

KURYER POZNAŃSKI.

Środa, 8 sierpnia 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hassenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Hava & Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 7 sierpnia.

(Rozruchy robotnicze w Paryżu. — Pogrzeb komunisty Eudes. — Smutne skutki zerwania rokowań handlowych z Francją dla włoskiego państwa. — Doniesienie z Rzymu. — W sprawie rekompensacji ustąpienia Papieża z Watykanu. — Projekt ks. Liechtensteina. — Depesza z Amiens.)

Jak już wczoraj na tém samém pisaliśmy miejscem, rozruchy robotnicze w Paryżu straciwszy na znaczeniu i rozmiarach, zamieniają się w serją mniejszą lub więciej drastycznych ulicznych skandalów, w których pierwszą rolę odgrywają naprzemian doróżkarze, robotnicy, fryzjerzy i garsony z kawiarni. Ci ostatni nie chcąc pozostać w tyle za innymi, odprawili wczoraj z wieczora walne zgromadzenie w celu podtrzymania strejku, a następnie wyruszyli w okolice giełdy i gmachu opery grozili w sposób nader krzykliwy, że zburzą i spalą wszystkie kawiarnie, położone w tamtejszej dzielnicy miasta. Policja zdołała rozproszyć manifestujących, a w celu zapobieżenia wszelkim lupieżkim zakusom wzbudzonym garsonów zarządzono na głównych bulwarach w okolicy opery obszerne środki ostrożności.

Część strejkujących dotychczas jeszcze robotników ziemnych próbowała w dniu wczorajszym na nowo odrywać od pracy tych, którzy do niej powrócili; w skutek tego przyszło do nowych krwawych starć między robotnikami a policyjnymi agentami.

W dniu jutrzejszym odbył się ma uroczysty pogrzeb zmarłego w niedzielę dawniejszego generała komuny, Eudes. Strejkujący robotnicy i garsoni odbyli wczoraj zgromadzenie, na którym postanowiono wzięcie jak najliczniejszy udział w uroczystościach pogrzebowych. Ponieważ zaś i wszelkie rewolucyjne stronnictwa porozumiały się w celu urzędowania jak najdonioślejszych manifestacji, przeto rząd ze swej strony zarządził na dzień jutrzejszy wszelkie środki ostrożności — w razie konieczności wojsko znajdować się będzie w pogotowiu dla powstrzymania zbyt licznych wykroczeń.

Z Lyon nadeszła do Paryża depesza, według której robotnicy francuscy zatrudnieni przy budowie tunelu w Broje napadnięci zostali z nienacka przez Włochów, uzbójonych w noże i rewolwery. W zacieklej walce, która się w skutek tego wywiązała, zabito jednego z włoskich napastników, a czterech z nich poraniono.

Zerwanie ostateczne układów handlowych między Francją a Włochami jest, o ile się zdaje, faktem dokonany. Francuski minister rolnictwa, p. Viette, wygłosił dniami ostatnimi w Montpellier mowę, w której stanowczo oświadczył — że handlowy traktat nie przyjdzie do skutku między Włochami a Francją. Jak wiadomo, oświadczył równocześnie prawie francuski minister spraw zagranicznych ambasadorowi włoskiemu w Paryżu — że ostateczne propozycje handlowe gabinetu rzymskiego równie są niedostateczne, jak wszystkie poprzednie. — Ocołkolwiek bądź w sprawie tej głosi prasa włoska, pozostanie to jednak pewnikiem niezbitym, że zerwanie układów handlowych straszny jest ciosem dla włoskiego rolnictwa — a zwłaszcza dla produkcji win włoskich. W południowych prowincjach Włoch panuje już teraz nędra dotkliwa wskutek nagłej przerwy eksportu win do Francji. Stan ten rzeczy z dnia na dzień będzie się pogarszać, a całe prowincje włoskie popadną w zupełną ruinę. — Statystyka wykazuje w sposób jak najniewątплиwszy, że Włochy całą swą produkcją winną eksportowały dotychczas wyłącznie prawie tylko do Francji. I tak jeszcze w styczniu r. b. wywieziono do Francji 323,257 hektolitrow włoskiego wina; prócz tego zaledwo 50,000 hektolitrow zdołały Włochy w tym czasie sprzedać innym państwom Europy — Francją więc sama blisko siedm ósmych całej włoskiej produkcji winnej zużywa. — W miesiącu maju r. b. zdołały Włochy tylko w ogóle 90,244 hektolitrow sprzedać po za granice państwa — dla tej prostej przyczyny, że Francya nie zakupiła już więciej, jak około 50,000 hektolitrow — a więc zawsze jeszcze większą połowę całości. Cyfry te więciej mówią same przez się, aniżeli długie wywody.

Urzędowa prasa, pozostająca pod bezpośrednim wpływem p. Crispiego, zapisuje wprawdzie jednogłośnie, że kraj cały z góry już był przygotowanym na zerwanie układów handlowych i dla tego z rezygnacją zniesie fakt dokonany — że Włochy uregulują wewóz swój i wywóz

w taki sposób, jakby żadnych już stosunków nie miały z Francją. Co się tyczy poszczególnie wina, to zdaniem „Riformy“ sprawa skończy się na tém, że Włochy poczną produkować prawdziwe, szlachetne wina — a nie prosty, ordynarny wycisk winny, niegodny produkcji wysoko cywilizowanego narodu.

Łatwo to wszystko pisać i zaręczać. Być może wreszcie, że po pewnym czasie Włochy zdołają sobie stworzyć drogi odbytu i obędą się do pewnego stopnia bez Francji. Ale chwila ta jest daleką jeszcze, potrzeba całego szeregu lat na to, aby stworzyć sobie tego rodzaju nowe kierunki handlu wywozowego. Tymczasem zaś zmarnieje większa część włoskich producentów wina, a południowe prowincje — zwłaszcza zaś Apulia i Kalabria — w najkrótszym już czasie w zupełną popadną ruinę. P. Crispi gorzko odwołuje się, że z tak widoczną złą wolą prowadził handlowe rokowania z Francją — że tak systematycznie dawał używać Włoch za pierwszy taran do wszelkich zaczepiek i zakusów przeciw narodowi, któremu wyłącznie i jedynie tylko zawdzięczają one swą niepodległość i całość. Trzeba było jeszcze owego podrażnienia, owego opodatkowania francuskich kolonistów w Masowie w tej samej chwili, kiedy rozgrywała się sprawa handlowych rokowań. Jakież w tém rozum — gdzie szerokość polityki pana Crispiego? Prawa władz włoskich do kolonistów francuskich co najmniej były tu wątpliwe — a na dobitkę uważał p. Crispi za dobre i użyteczne w nocie swęj butnej i wprost zaczepnej prowokować po raz setny tyle już razy drażnioną i krzywdzoną przez Włochy francuską sąsiadkę. P. Crispi jest tu wprawdzie tylko narzędziem sił i wpływów obcych — ale same tylko Włochy odpokutują za smutną a podstępą jego grę polityczną.

Dodamy tu jeszcze co do samej sprawy masowskiej zatargu, że według depeszy urzędowej, nadeszłej z Rzymu, gabinet ateński miał w obec rządu włoskiego uznać formalnie okupacją Masowy i protektorat rozciągnięty nad dystryktem Zula.

Prasa belgijska stanowczo występuje przeciw pogłoskom, jakoby podróz Kardynała Schiaffino do Belgii miała być niejako zapowiedzią ostatecznego opuszczenia Rzymu przez Ojca św. W sprawie tej pisze „Journal de Bruxelles“ między innymi, co następuje: „Papież tylko w obec przemocy fizycznej ustąpi z Watykanu — natenczas zaś sprawa rzymska przybierze charakter zatargu europejskiego, bo wszystkie ucylizowane narody mniej lub więciej pośrednio będą tu interesowane. Wszelkie operacje zakusy p. Crispiego były tu dierenne — Włochy jedynie tylko na drodze ugody z Papieżem pomyślnie rozwiązać zdołają sprawę rzymską. Pismom liberalnym włoskim i belgijskim wydaje się dziś może, że równie łatwem będzie usunąć Ojca św., jak Biskupa w Prusach, wikaryusza w Belgii, lub zakon Jezuitów we Francji. Rzeczy mają się przecież inaczej. Papież błakający się wywołałby zamieszanie w całej Europie. Jakież zaś zamęt powstaćby musiał, gdyby przeniesić się zechciał na rezydencję do Ameryki! Z chwilą, kiedy Leon XIII zmuszonyby został opuścić Watykan, nowy zupełnie porządek rzeczy zapanuje z pewnością w świecie chrześcijańskim.“

Depesza urzędowa z Londynu donosi, że w dniu wczorajszym angielska Izba lordów w ciągu jednego posiedzenia zatławiła się z wszystkimi paragrafami bilu o samorządzie gminnym, zatwierdzając je w zupełności z kilku zupełnie porządnymi zmianami redakcyjnymi.

Prasa wiedeńska jednogłośnie prawie zapisuje, że mimo feryi parlamentarnych, członkowie większości austriackiej Reichsratu bezustannie się teraz porozumiewają w sprawie projektu ks. Liechtensteina tycającego się szkół wyznaniowych. Sam wnioskodawca jako i deputowany Karlon robią wszelkie wysiłki, aby doprowadzić do dyskusji nad wnioskiem jeszcze w ciągu jesiennych posiedzeń — albo też do przekazania go komisji oświaty publicznej. Przeciwnicy projektu ze swej strony pracują nad tém, aby wniosek bez dyskusji został odrzuconym.

Gazety wiedeńskie przychodzą we wielkiej części do przekonania, że projekt Liechtensteina przekazanym zostanie komisji, że uda się do wytworzyć na jego korzyść pewną, choćby drobną większość, zwłaszcza w obec prawdopodobnego no-

parcia ze strony kilku wpływowych deputowanych, którzy dotychczas wahali się wdawać we walkę za wnioskiem — a którzy sądzą obecnie, że przekazanie komisji równać się będzie zupełnemu jego pogrzebaniu. Znaczna część członków parlamentu miała też przyjść do przekonania, że sprzymierzenie posiadający tego rodzaju wpływy i znaczenie jakie posiada ks. Liechtenstein, wart jest pewnych względów a wnioski jego nie powinny ulegać odrzuceniu bez wszelkiej dyskusji.

W ostatniej chwili odbieramy następującą depeszę:

Amiens, 7 sierpnia. Znaczna bardzo liczba strejkujących robotników wtargnęła wczoraj wieczorem do przedziału jedwabiu panów Coquel, aby je zniszczyć do szcztu. Ludźmi nie mogli działać skutecznie, bo lupieczy rzucali pod konie ogromne masy jedwabiu, które utrudniały szarżę. W krótkim czasie też grabieczy spładowali warsztaty i zabudowania — a na domiar złego nagle wybuchł we fabrykach ogień. Straży ogniowej nie dozwolili robotnicy gasić pożaru. Wreszcie nadszedł oddział konnych strzelców, który białą bronią natarł na rozjuszone tłumy. Równocześnie dali żandarmi ognia, mimo gradu kamieni sypanego na nich. W bitwie raniono ludzi i konie. Dzięki naderbitym jeszcze oddziałom policji i piechoty wyparto strejkujących z ulic otaczających zakłady i warsztaty. Po otoczeniu wszelkich dojsz siłą wojskową, zdołano przecież pożar ugasić.

* W sprawie wykonania nowej ustawy o ciężarach szkolnych rozporządził minister oświaty wspólnie z ministrem finansów, aby zobowiązane do utrzymania szkoły elementarnej gminy i związki zawczasu przed 1 października zdecydowały się, czy zechcą do wydziału powiatowego, odnośnie okręgowego stawić wniosek, domagający się zezwolenia na dalsze pobieranie pewnej części dotychczasowego szkolnego. Wniosek taki liczyć może na powodzenie tylko w takim razie, jeżeli nie tylko dotychczasowe szkolne dodatkami państwowym nie zostanie pokryte, ale nadto okaże się, że w przeciwnym razie nastąpićby musiało znaczne pomnożenie podatków komunalnych i szkolnych. Ponieważ ustawa obowiązywać zacznie już z dniem 1 października, przeto wobec krótkości terminu potrzeba jak najrychlejszego dostarczenia dat, niezbędnych dla obliczenia, unormowania i przekazania dodatków państwowych. Wspomniani ministrowie ujęli się przeto zniewolonymi nałożyć odnośnym władzom za pomocą osobnego okólnika obowiązek, aby na wszelkie nadchodzące do nich zapytania w sprawach, odnoszących się do przeprowadzenia ustawy, odpowiadały z jak największą starannością i punktualnością, gdyż tylko przy najdokładniejszym zastosowaniu się do przepisanych terminów uda się ukończyć we właściwym czasie rozległe dochodzenia, połączone z unormowaniem dodatków państwowych.

* Piszą nam z prowincyi z bardzo poważnego źródła:

„Zapisujemy z uznaniem z ostatniej korespondencji berlińskiej „Germanii“, umieszczonej pod nagłówkiem: „Aus der Diocese Culm“ kilka faktów, o których korespondent wspomina, a które tutaj dla stwierdzenia naszej bezstronności powtórzyć uważamy za nasz obowiązek:

1) Najprzewielebniejszy ks. Biskup dr. Redner odrzucił cały szereg (eine ganze Reihe) petycji swych diecezan niemieckiej narodowości, którzy domagali się zaprowadzenia lub powiększenia już zaprowadzonej liczby kazań niemieckich (w czysto polskich parafach). Korespondent stwierdza przez to wielki nadmiar inicjatywy i energii katolików niemieckich, którzy gdzie się tylko znajdą w kilku lub kilkunastu, zaraz udają się do ks. Biskupa z prośbą o opiekę. Mamy tego przykład i w naszej archidiecezyi w Keyni, gdzie dla drobnej garstki katolików niemieckich, znajdujących przeważnie język polski, zaprowadzono niemieckie kazania. Owoż Najprzew. ks. Biskup dr. Redner widział się zniewolonym odmówić „całemu szeregowi petentów“ z powodów, których korespondent nie wymienia.

2) Tak samo i władzom rządowym, które domagały się zniesienia lub zmniejszenia liczby kazań polskich w Gdańsku, a natomiast zaprowadzenia lub powiększenia liczby kazań niemieckich — dał

Najprzewielebniejszy ks. Biskup dr. Redner odmowną odpowiedź.

Widzimy tutaj aż nadto namacalnie dążność władz rządowych, którą korespondent słusznie charakteryzuje wyrazem „das Ansinnen“, zmierzającą wprost i bez ogródki do usunięcia z Kościoła mowy i pieśni polskich, a zaprowadzenia dodatkowego nabożeństwa w języku niemieckim.

Wdzięczni jesteśmy Najprzew. księdzu Biskupowi za tę obronę praw naszych religijnych, za które biedni Unicy na Podlasiu i na Litwie krew przelewają i w których obronie lud polski pod zaborem pruskim gotów jest wystąpić jak jeden mąż na skinienie swego Biskupa i Pasterza.

Korespondentowi „Kuryera“ nie można robić zarzutu z tego, że o tych wypadkach nie wspomniał, gdyż z pewnością, gdyby mu były znane, nie byłby ich przemilczał. Niesłuszny też uczyniono korespondentowi temu zarzut, jakoby tylko pisał na podstawie tego, co słyszał. Zarzucano mu najprzód, że pisze na podstawie „złamania tajemnicy urzędowej“ — tak pewne i przekonywujące były fakta przez niego przytoczone; później, gdy temu zaprzeczył, dalejże na niego: a to Ty piszesz tylko vom hören sagen i t. d. — Tak się występować nie godzi — przecież według słów Apostoła i „fides ex auditu“ i „verbo reditur ad saltem“.

3) Zapisujemy z uznaniem, że według zapewnień korespondenta Najprz. ksiądz Biskup bronil pewnej liczby księży od zarzutu „polonizowania“, — i mamy to silne przekonanie, że w dycezyi chełmińskiej inne w tym względzie panuje zdanie, aniżeli w sąsiedniej owczarni, gdzie już samo czytanie polskiej gazety wywołuje „Missstimmung“. Wyrażając wdzięczność naszą mamy też i nadzieję, że i nadal Najprz. ksiądz Biskup nie pozwoli postopować księży, którzy urdziwszy i wychowawszy się Polakami, do tej narodowości swojej się przyznawają, a za to przez władze rządowe o „nieo- jalność“ lub wrocie usposobienie posiadani i pozywani bywają. Toć przecież niedawno temu, bo przed kilku laty insynuowano księdzu noszącemu polskie nazwisko „Żyła“, aby się przezwiał z niemiecka „Silla!“

4) W seminarium peplińskim uczą się klerycy narodowości niemieckiej i ci Polacy, którzy nie umieją dostatecznie po polsku się wypisać, 3 godziny tygodniowo języka polskiego. Zapewne ci Polacy, których uznano za umiejących się dostatecznie wypisać po polsku, zwolnieni są od tej nauki. Nie znamy dostatecznie rozmiarów, w jakich ta nauka traktowana bywa, ale sądzimy, że młodzież nasza po gimnazjach tak mało uczy się po polsku, tak niedokładną posiada znajomość tego języka, iż i Polakom taka nauka bardzo wygodnie przydać się może.

Katechezy i kazania miewają klerycy po polsku i po niemiecku, przy stole odbywa się czytanie kolejno po polsku i po niemiecku, a nadto mają uczniowie polską bibliotekę.

Tak było za ś. p. ks. Biskupa Jana, i tak też najsluszniej w świecie pozostać powinno, bo seminarium duchowne nie jest żadną pepiniarą niemieczyń, tylko zakładem kościelnym, wychowującym przyszłych pasterzy ludu. Kleryk winien poznać dokładnie polską terminologią teologiczną, bo bez niej rady sobie później dać nie zdoła.

Co do Gdańska i Tezewa pozwalamy sobie zwrócić uwagę korespondenta, czego zresztą i z akt doczytać się może, że ś. p. ks. Biskup Jan odpowiedział Gdańszczanom, iż chwilowo wobec trudności walki kulturalnej dla braku odpowiedniej liczby kapłanów nie może powiększyć liczby kazań polskich.

My sądzimy, że dzisiaj stosunki się zmieniły, że po dokładnym zbadaniu stosunków gdańskich okaże się potrzeba zaradzenia religijnej niedoli Polaków i że Najprzew. ksiądz Biskup znajdzie na to sposób.

Jak ksiądz Biskup chełmiński na mocy swego pasterskiego urzędu uczuł się zniewolonym władzom rządowym, domagającym się wyrugowania języka polskiego, odpowiedzieć „Non possumus“, tak samo też pasterskie serce jego ulituje się niedoli ludu polskiego, i tam gdzie potrzeba konieczna doczekamy się niezadługo stałych polskich kazań, choćby też władze świeckie krzywem okiem na to patrzeć miały.

Wyrażając z wszelką uległością i uszanowaniem dla Władzy duchownej wdzię-

czność naszą za to, w czym niezaprzeczone prawa nasze uznaje i broni — i dziękując korespondentowi za to, że nam tę stronę tak dodatnio przedstawił — zastrzegamy sobie odwrotnie prawo wykazywania tego, co nam się krzywdą i pominięciem praw naszych być zdaje.

Możemy sobie tak wzajemnie wszystko bez urazy i sine ira wypowiedzieć.

Zebrań przedwyborcze.

W niedzielę, dnia 12 sierpnia w Zimie w lokalu p. Siuchnińskiego.

W niedzielę, dnia 12 sierpnia o godzinie 4 po południu w Sremie na sali p. Neymanna.

W niedzielę, dnia 12 sierpnia o godzinie 5 po południu w Opalenicy w lokalu p. W. Witajewskiego.

W niedzielę, dnia 12 sierpnia o godzinie 3 po południu we Wrześni w budynku dominialnym.

W poniedziałek, dnia 13 sierpnia o godzinie 1/24 po południu w Kościanie na sali p. Kurcewskiego.

W niedzielę, dnia 19 sierpnia o godzinie 4 po południu w Czarnkowie w lokalu p. S. Wruka.

W niedzielę, dnia 19 sierpnia o godzinie 5 po południu w Wyrzysku.

Zebrań przedwyborcze w Bydgoszczy zagał w niedzielę p. Rogaliński, członek i sekretarz komitetu powiatowego. Przewodniczył p. Mieczkowski z Nieciszewa, protokół spisywał p. Rogaliński. — Poseł Magdziński zdawał następnie sprawę z czynności poselskich, oraz objaśnił prawo wyborcze.

Do komitetu wyborczego powiatowego wybrani zostali pp.: Rogaliński, Dzieliński i Majewski z Bydgoszczy, Mieczkowski z Nieciszewa, Warczyński z Gorzyszkowa, Grygonicz z Rybieńca, Garczyński z Micalina, Bagniewski z Koronowa, Frydrychowicz z Wilcza, Aleksander Jezierski z Szolca.

Zebrań upoważniło komitet powiatowy do przejrzenia przedłożonego nowego regulaminu wyborczego celem przedłożenia z ewent. poprawkami i delegatów na zebrań delegatów w Poznaniu.

Delegatem wybrany został p. Magdziński z Bydgoszczy a zastępcą p. Mieczkowski z Nieciszewa.

Jako kandydatów na postów wybrano panów:

Magdzińskiego, dr. Komierowskiego i ks. dr. Stableskiego.

Komitet powiatowy ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący p. Mieczkowski z Nieciszewa, zastępcą przewodniczącego p. Warczyński z Gorzyszkowa, sekretarz i skarbnik p. Rogaliński z Bydgoszczy.

Jeszcze w sprawie memoriału kanclerskiego.

„Nordd. Allg. Ztg.“ przeczuwała widocznie, że kateryczne jej zaprzeczenie autentyczności publikowanego w „Nouvelle Revue“ dokumentu, nie wszędzie znajdzie wiare, dla tego dzisiaj omawia obszerniej rzeczony dokument, i stara się wykazać, że jedno zdanie po drugim jest wręcz zmyślone. Zaprzeczenie to jest niemniej ciekawem jak sam memoriał, zamieszczamy je więc w całości:

„Donosiliśmy już we wczorajszym numerze — pisze organ kanclerski — że upoważniono nas do oświadczenia, iż publikowany w „Nouvelle Revue“ rzekomy memoriał ks. Bismarcka jest podrobionym. Do oświadczenia tego dodajemy dzisiaj, że memoriał, podobny do publikowanego w „Nouvelle Revue“ dokumentu, nigdy zmarłemu monarsze wręczonym nie został. Dokument panu Adam zawiera jedynie kompilacją wzmianek i pogłosek, jakie pojawiały się często w początkach kwietnia r. b. w prasie niemieckiej, a które mogły być w memoriale księcia Bismarcka być wypowiedziane, ale wypowiedziane nie zostały.“

„W sprawie małżeństwa księżniczki Wiktoryi wręczono cesarzowi Fryderykowi więciej niż jeden memoriał, ale żaden z nich nie odnosił się do poprzedniej rozmowy z cesarową ani do listu królowej angielskiej. Memoriał podobnej treści, jak publikowany przez panią Adam, jest tak ks. kanclerzowi, jako też całemu ministerstwu spraw zagranicznych zupełnie nieznany. Gdyby więc pamięć to miał

istnieć i publikacja organu pani Adam miała być prawdziwą, to wynikałoby z tego, że falsyfikat, o jakim mówimy, pochodzi z sfer, w których korespondencya królowej angielskiej dokladniej jest znaną, aniżeli w ministerstwie spraw zagranicznych.

„Nadmienić przytem wypada, że tytułów „Sire“ albo „Majestat“ w podobnych memoriałach się nie używa.

„Caly dalszy tekst jest dowolnie zmyślony, tak samo, jak owe akta bulgarskie, przedłożone w roku zesłany carowi Aleksandrowi. Różnica polega jedynie na tem, że trudno na razie się domyśleć, co za cel polityczny przy falszowaniu rzeczonego dokumentu miano na oku? Kompilacja ta nie zawiera bowiem ani jednego zdania, któreby książkę kanclerz publicznie nie mógł wypowiedzieć. Ale książkę Bismarck dba zanadto o swoją reputacyą urzędową, ażeby milczeniem miał ścigać na siebie podejrzenie, iż w rzeczywistości jest autorem podobnego elaboratu. Dokument ów zawiera wiele zdań w formie zupełnie nie liczącej z formą używaną przez urzędy niemieckie. Autor elaboratu upiększył więc fakta, jakie łatwo mógł zestawić na podstawie głosów dziennikarskich, dzisiejszej sytuacji politycznej i niedyskrecyi osób na wprost w sprawie całej wtajemniczonych, retoryki wcale u nas nie używano. Kompilacja nie zawiera atoli ani jednego zdania, któreby w rzeczywistych ówczesnych memoriałach mogło zachodzić. Tak wybór argumentów, jako też i wniosków z nich wysnutych, jedynym słowem cały dokument jest falszowy. Sądząc po całej treści rzeczonego elaboratu, nawet przypuścić nie można, ażeby autor jego albo jego popleczyńcy czytali byli kiedykolwiek chociaż pobieżnie jedną z istniejących w tej sprawie depesz urzędowych. W przeciwnym bowiem razie nie byłiby umieścili w elaboracie swoim faktów, które w oryginalnych memoriałach wcale poruszone nie zostały. Memoriały te n. p. nie zawierały nigdy najmniejszej nawet wzmianki o wyrażonych krótko przed śmiercią przez cesarza Wilhelma zapatrywaniach na stosunek nasz do Rosyi, a zapatrywania te zajmują w dokumencie pani Adam tyle miejsca. Nigdy też nie przedłożono cesarzowi Fryderykowi „na portefeuille accompagnant ce memoire“, o jakim mówi falsyfikat pani Adam. W ogóle nie przedkłada się u nas monarsze podobnie obszernych dodatków i uwag do jakichkolwiek bądź memoriałów.

W oryginalnych dokumentach nie ma także ani drobnej wzmianki o królu rumuńskim Karolu i o Rumunii w ogóle. Autor rzeczonego elaboratu ma więc wręcz fałszywe pojęcie o formie, w jaką ubiera zwykle minister niemiecki sprawozdania swoje dla cesarza.

„Każdy obeznany chociaż częściowo ze stylem naszych sprawozdań urzędowych, ani chwili wątpić nie może, że rzeczony dokument jest po prostu zmyślony i podrobiony, ponieważ wiadomo ogólnie, że podobnie bogata w czoce frazesy elokwencya, która od razu zdradza zagraniczne pochodzenie elaboratu tego, nigdy w ministerjalnych sprawozdaniach naszych nie zachodzi.

„Styl „Nouvelle Revue“ i jej popleczyńców zdradza więc od razu rzeczywisty charakter dokumentu, a z całego tonu myśli łatwo wywnioskować można, że nie mamy tu do czynienia z przekładem z niemieckiego, tylko z oryginałem po francusku napisanym.“

To byłaby odpowiedź organu kanclerskiego, któremu widocznie bardzo wiele zależy na tem, ażeby zatrzeć wrażenie, jakie rzeczony memoriał w świecie politycznym wywołał. Ale w odpowiedzi tej zachodzą ustępy, które mimowolnie zdradzają, że w głównych punktach rzekomy „falsyfikat“ pani Adam jednakowoż zgadza się z oryginałem, zanadto bowiem widocznie zwraca się organ kanclerski przeciwko zewnętrznej stronie dokumentu, podczas gdy główne ustępy treści mimochodem zaledwie porusza, a brzmienie w rzekomym falsyfikacie tak prawdopodobnie, iż nawet tak wtajemniczony w sprawę całą dziennik, jak „Kölnische Zeitung“, na chwilę w autentyczność memoriału uwierzył. Dziwnie przytem brzmi ustęp o „sferach posiadających lepsze informacje o korespondencyi królowej angielskiej, aniżeli ministerstwo spraw zagranicznych.“

Przedewszystkiem więc odczekać należy odpowiedź dzienników francuzkich a mianowicie „Nouvelle Revue“, jako bezpośrednio w tej sprawie zainteresowanej. Może z odpowiedzi tej więcej ciekawych dowiemy się szczegółów.

Szkola ludowa a Kościół w Austrii i trzy najnowsze wnioski szkolne.

(Ciąg dalszy).

W jednym tylko względzie w kierunku szkolnictwa okazał się Józef II liberalnym przez to, że pozwolił na zakładanie szkół wyznaniowych ewangelikom augsburskiego i helweckiego wyznania, Grekom nieumionym¹⁾ i Izraelitom. Katolików, stanowiących 8/10 części mieszkańców monarchii traktowano jednak inaczej, albowiem kazano do ich szkół przyjmować dzieci izraelskie w tych miejscach, gdzie Izraelci nie mieli własnej szkoły, i w ten sposób w praktyce okazano, że państwo ceni sobie wyżej szkolne wychowanie, aniżeli religiję. Przez poddanie szkół pod gubernie i dystrykty, rząd zatamował ich rozwój wewnętrzny raczej, aniżeli się do niego przyczynił, w każdym zaś razie nowy ten eksperyment ze szkołą po niedawnych jeszcze zmianach, przez Maryę Teresę zaprowadzonych, nie mógł wyjść na korzyść szkoły.

Józef II umarł ze złamanem sercem, przekonawszy się za późno o prawdziwe, że uszczęśliwienie poddanych polega nie na narzuceniu im z góry sposobie reformy, ale na zadoskonaleniu ich woli i ich historycznym prawem.

Następca jego, Leopold II, czuł, że trzeba uczynić zwrot i w celach reformy szkolnictwa zwołał komisję urzędowania „Studien-Einrichtungs-Kommission“²⁾, — która jednak niczego nie dokazała, chociaż chwyciła się dość trafnej myśli zreformowania szkoły przez nią samą, mianowicie przez konferencye nauczycielskie. Te usiłowania atoli odnosiły się tylko do gimnazjów i szkół normalnych, to jest szkół w stolicach prowincyi, które były wprawdzie ludowymi, ale były zarazem instytucjami kształcenia nauczycieli ludowych, szkoły bowiem główne i trywialne pozostały pod dotychczasowym nadzorem i w dotychczasowych warunkach, z tą tylko różnicą, że szkoły główne obwodowe, jako przygotowane do gimnazjów, podlegały ingerencyi i nadzorowi zgromadzenia nauczycieli gimnazjalnych. Zasady, na jakich się opierało wychowanie w szkołach ludowych, pozostały te same, tem więcej, że i naczelne władze szkolne się nie zmieniły, zgromadzenia nauczycielskie bowiem podlegały guberniom, w których funkcjonował szkolny referent, a w najwyższej instancji zależne były od zjednoczonej kancelaryi nadwornej — „Vereingte Hofkanzlei“, — która była najwyższą polityczną instancją dla krajów dziedzicznych austriackich.

Za Franciszka I państwo w obec Kościoła pragnęło stanąć na nieco odmiennym gruncie i to uwydatniło się w roz-

¹⁾ W moc patentu tolerancyjnego z dnia 13 października 1781.

²⁾ Przez rozporządzenie z dnia 4 października 1790.

porządzeniach dotyczących szkoły. Kiedy za Józefa II krzyżono Kościół sądząc, że przez to wzmożni się wszechwładza państwa, poznano po smutnych doświadczeniach, że podkopując powagę Kościoła kopie się grób państwa, skonstatowano, że te same czynniki, które we Wiedniu w imię omniptencyi państwowej nakładały na Kościół okowy, nie wahały się podnieść gdzieindziej ręki na królów, poznano, że kiedy reformy józefińskie przywiodły dziedzictwo habsburskie nad brzeg przepaści, wtedy służący prałaci rządowi nie byli zdolni zażegnać burzy, przekonano się, że reformy na polu kościelnym przyczyniły się do tego, że Belgia odpadła, Węgry już odpadały, w Galicyi niezadowolone wrzało bliskie wybuchu, a całe państwo chwiała się w swych posiadach, a było to wówczas, kiedy zwycięskie wojska republiki francuskiej kotalały do bram monarchii i kiedy głowa córki Maryi Teresy potoczyła się z rusztowania na bruk paryski. Przechrać opanował sfery dworskie i chciano się w stosunku do Kościoła cofnąć, lecz autokracja nie chciała utracić ani cząstki władzy, ciężko też było zerwać z biurokratyczną dotychczasową tradycyą, zwłaszcza, że Kościół w Austrii ujęty grobowym spokojem już teraz bieżącego się nie dopominał i oto niezdedykowanie pod wpływem strachu spóździło reformę szkolną hr. Rotterhanna.

Za Maryi Teresy szkoła ludowa nie była uważana ściśle za instytucyję wychowawczą, cel jej był oznaczony w kierunku: „żeby każdy poddany stósownie do swego stanu i powołania przyswoił sobie zasady potrzebnej mu nauki osobliwie w kierunku praktycznym, i żeby otrzymał wskazówkę do uczciwego i gospodarnego życia.“ Reforma Rotterhanna stała już pod tym względem wyżej, uważała ona szkoły ludowe za instytucyję wychowawczą, ale błędna w tem, że uważała je za zakłady przeznaczone przeważnie dla klas pracujących, mające działać na nie w tym kierunku, iżby z nich „ze serca dobrych i pracowitych ludzi uczynić.“ „Gdy zaś błędem szkoły jest, wyraża się rzeczony projekt, jeżeli ona jednostronnie tylko władzę duszy kształci bez względu na inne potrzeby klasy ludzi, którzy tam uczęszcają... przeto w ogół uczniów szkoły ludowej mają być wszczepiane tylko te pojęcia, które im w ich pracy nie będą przeszkodą i nie uczynią z nich niezadowolonych, a tylko cały ich system myślenia ograniczą do wypełniania ich moralnych obowiązków i roztrąpania o pilnego wykonywania domowych i gminnych powinności.“ Z tych słów najlepiej widać, że reforma rzeczona mimo, że przydzieliła szkole sferę wychowania, ścięła jej zakres w kierunku wykształcenia; przebiegała też w niej obawa przed szkołą, ztąd można o niej powiedzieć, że była kreacyą godną państwa policyjnego, wietrzącego wszędzie, tak w kościele jak w szkole niebezpieczeństwa dla siebie i szukającego ratunku w środkach prewencyjnych. To jedno, jak powiedzieliśmy, było w reformie rzeczonej postępek, że szkołę ludową uważała za instytucyję wychowawczą, obok tego podnieść należy, że okazywała ona większe zaufanie do Kościoła i dla tego dopuszczała wpływ jego na szkołę. Myliby się jednak, ktoby sądził, że rząd stojący jeszcze na na wskrosz józefińskim stanowisku zawierzył całkowicie Kościołowi, owszem, ażeby on się nie wylał z pod obryzki państwowej omniptencyi, użyto wiele skutecznych środków przeciw niemu, mianowicie:

- a) rozciągnięto system inwigilacyi w najszerszym rozmiarach nad całym duchowieństwem;
- b) duchowni mający wpływ na szkoły mieli funkcjonować w imieniu państwa;
- c) mieli podlegać władzom państwowym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z sejmiku

niemieckich Spółek włościańskich systemu Raiffeisena.

Spółeczeństwo nasze coraz żywiej, dzięki Bogu, zajmuje się włościańskimi Spółkami pożyczkowemi systemu Raiffeisena, pożądanemi przeto w tym względzie mogą być dane, dowodzące, o ile się przez lat trzydzieści rozwinęły niemieckie Spółki Raiffeisena, który, jak wiadomo, z rozlicznymi walczącymi trudnościami, niczem się jednak zwyciężyć nie pozwolił w szlachetnej a bezinteresownej pracy około podniesienia dobrobytu mniejszych rólników niemieckich. Sejmiki tych Spółek podają najwierniej ich obraz, dla tego też wszelkie ważniejsze obrady sejmikowe wiernie podajemy, z tego też względu streszczamy niniejszem rozprawy tegorocznego sejmiku, który się odbył dnia 14 czerwca w Strasburgu, a którego opis spotykamy w najnowszym numerze organu Spółek Raiffeisena.

Na sejmik stawiło się 450 delegatów, reprezentujących 355 Spółek; nadto wzięli w obradach udział zastępcy pruskiego ministerstwa rolnictwa, kilkunastu radców i sekretarzy rejencyjnych, dyrektorowie znacznej liczby Towarzystw rolniczych i t. p. Przewodniczący patronatu Spółek włościańskich, dr. Kirchartz, powitał zebranych, zaznaczając, że rząd pruski od dawna życzliwie popiera Spółki Raiffeisena, ponieważ uznaje w nich nie jedną wprawdzie, ale bardzo ważną dziedzinę w podnoszeniu dobrobytu i moralności ludu wiejskiego, na co ustawicznych dowodów Spółki te dostarczają.

Urządnik austriackiego Wydziału krajowego Taschingbauer (z Wiednia) z zadowoleniem uznaje znaczny rozwój niemieckich Spółek włościańskich, zapewniając, że austriacki Wydział krajowy także gorliwie popiera te Spółki w Dolnej Austrii, które, jak się mówi spodziewa, już za dwa lata będą mogły urządzić pierwszy w Austrii sejmik Spółek włościańskich.

Z sprawozdania za r. 1887, odczytano przez patrona Cremera, dowiadujemy się, że Spółki włościańskie korzystnie pod każdym względem się rozwijają. W końcu 1886 r. należało do związku 312 Spółek, a w końcu 1887 r. było ich tamże 359, obecnie zaś jest ich w związku 391 z przeszło 46,000 członków. Poszczególne Spółki coraz więcej sprowadzają paszy i nawozów za pośrednictwem patronatu; w roku zesłany sprowadziły ich 145,200 centn. W stosunku do r. 1886 sprowadzono w roku zesłany 63,294 centn. więcej nawozów i paszy. Na wiosnę r. b. dostawiono im Spółkom 66,302 centn. za cenę 411,402 mk. Samy saletry chilijskiej sprowadził patronat dla Spółek 20,000 centn. w cenie po 8,85 mk. za centnar z odstawa franko do Neuss pod Kolonią. Szczęśliwą operacyą zrobił w tym względzie patronat, zamawiając zawczasu saletrę chilijską, bo Spółki zyskały na niej 80,000 marek, znacznie bowiem podniosła się późniejsza cena tej saletry. Z tego zysku przypadło na jedną z Spółek heskich 800 marek. Oprócz tych surrogatów sprowadził patronat dla członków znaczną ilość maszyn rolniczych, plugów i innych narzędzi. Referent zaznacza w dalszym swym wywodzie, że Spółki Raiffeisena powstają w Austrii (w Siedmiogrodzie już związek utworzono), w Szwajcaryi, Francyi, Belgii, Holandyi, Danii, Hiszpanii a nawet w Turcyi i w Rosyi myśl tę podjęto.

Kasa centralna Spółek włościańskich ma obecnie 825,000 marek kapitału gwarancyjnego, złożonego przez Spółki; obrotu było w niej w roku zesłany cztery miliony marek, kapitał rezerwy doszedł do wysokości 75,444 mk.; zysku było w roku zesłany 12,000 mk., Spółkom wy-

— nie ma na kim-być się oparł, komu-by zaufać mógł... Oto i dziś straciłem przyjaciela księcia Krzysztofa...

— Który pono nigdy przyjacielem nie był... — zauważył Kazanowski.

— Ale też i wrogiem być nie śmiał... a teraz?... Ani sobie wyobrazić zdołasz, z jakim ferworem na mnie nastawał, gdy mu oświadczyłem, iż po śmierci Lwa Sapiehy wakujące województwo wileńskie wojewodzie troickiem, Tyszkiewiczowi, konferowałem... — A to ja składałem w ręce W. Król. Mości kasztelanu wileńsk! — krzyknął. — I to w czasie, gdy on, jako hetman, tak mi jest potrzebny pod Smoleńskiem!... Jakże ta wojna pójdzie, skoro mi hetman wrogiem będzie, gdy niepłatne żołnierstwo i tak się burzy, gdy wszędy niekarność i swawola górę biorą?...

Zamilkł król i zamyślił się pociępie. — Ciężko to jest korona — rzekł znów po chwili — nie darmo, gdy w Krakowie jurament uroczysty składał, zachwiała mi się na głowie i omal nie spadła... A jak ją utrzymać? Jak niebezpieczeństwa zażegnać? Uczynić zadość jednemu, to drugi się burzy, zrobisz kacerza Radziwiłła wojewodą w Wilnie, to jutro katolicy tumult podniosą; dasz im Tyszkiewiczowi, to hetman zamiast pod Smoleńskiem obroną kierować, tu przybędzie, aby królowi swemu mniejszem dostojestwem mu konferowanem w oczy ciskać. A gdybyś i to uspokoił, to usłyszysz wnet szlachtę krzyżącą o swobody swoje, usłyszysz dyssydentów wołających

pożyczono w r. z. 492,000 mk., na hipotekach było 175,000 mk.

Kasa patronata miała w roku zesłany 170,800 mk. dochodu. W obrębie cesarstwa niemieckiego znajduje się już kilkanaście związków włościańskich Spółek pożyczkowych, mają je już bowiem następujące dzielnice: Dolna Alzacya, Górna Alzacya, Górny Śląsk, Szwabia, Neuburskie, Niższa Frankonia, Środkowa Frankonia, Górna Frankonia, Hessen-Kassel, Nasawskie, Turynia i prowincya nadreńska. Związkami zawiadują dyrektorzy, stojący z patronatem w ścisłym związku.

Z wspomnienia, poświęconego twórcy Spółek włościańskich, zmarłego 11 marca r. b. Raiffeisenowi, dowiadujemy się, że Raiffeisen umierając, pozostawił przeszło tysiąc Spółek włościańskich, dobrze zorganizowanych, a ponuczających włościan, jak mają unikać lichwiarzy i jak gospodarzyć należy, aby w domu wzrastał dostatek a w rodzinie podnosiły się moralność i religijność na chwałę Bożą, a pożytek społeczeństwa.

NIEMCY.

* Berlin, 7 sierpnia. Wybór rektora uniwersytetu berlińskiego jest — jak to poświadcza „Nordd. Allgem. Ztg.“ — aktem politycznym. Już w roku zesłany postawiono na kandydata do godności rektora słynnego profesora Rudolfa Virchowa. Kandydaturę tę następnie cofnięto rzekomo dla tego, że profesor Virchow zamierzał udać się na czas dłuższy w celach naukowych do Egiptu, w rzeczywistości zaś z powodów politycznych. Co atoli w roku zesłany starano się upiększyć, dzisiaj otwarcie wypowiedziano. Prof. Virchowa postawiono w tym roku również jako kandydata, ale przy wyborach zwyciężył kandydat przeciwny, popierany przez władzę, prof. Gerhardt. Fakt ten komentuje organ kanclerski w następujący sposób:

„Wielkie naukowe znaczenie prof. Virchowa w żaden sposób zaprzeczyć się nie da. Godność rektora berlińskiego uniwersytetu jest jednakowoż bardzo ważnym państwowym urzędem reprezentacyjnym. Jeżeli więc do urzędu takiego nie uznano większość profesorów godnym męża, który jako polityk należy nie tylko do najwybitniejszych przywódców opozycji tak w sejmie jako też w parlamencie, ale zarazem występuje w roli agitatora antyrządowego w podobnych lokalach jak „Tonhalle“ i „Tivoli“, to postępowania większości tej w żaden sposób karcić nie można, przeciwnie pochwalić należy. Godność rektora berlińskiego uniwersytetu w żaden sposób pogodzić się nie da ze stanowiskiem agitatora opozycji. Wina spada więc nie na tych, którzy głosowali przeciwko prof. Virchowowi, ale na przyjęciu jego, którzy nie zadowoleni zeszlodziłym zawodem, raz jeszcze prof. Virchowa na kandydata postawili.“

„Nordd. Allg. Ztg.“ oświadcza więc wyraźnie, że rektorem uniwersytetu może być jedynie człowiek, zgadzający się zupełnie z dążnościami rządu. Tak dalece więc doszła w Niemczech przy pomocy służalczych stronnictw środkowych wszechwładza ministrów, że nawet zasługi naukowe jedynie wówczas uznają, gdy są one ubrane w płaszczki rządowy. Wprawdzie znanem to już było od dawna, ale tak otwarcie, jak dzisiaj, nigdy tego jeszcze nie wypowiedziano. Słusznie zauważa z tego powodu „Germania“, że nowo wybrany rektor, prof. Gerhardt, przyjął na siebie rolę, jakiej mu pewno nikt szanujący swą godność nie pozazdrości.

— „Reichsanzeiger“ donosi, że urzędy celne francuzkie uwzględniać będą odtąd jedynie te świadectwa pochodzenia towarów importowanych, które potwierdzone zostały przez konsula francuzkiego. Jest to dalsza dopowiedź na utrudnienia ze strony niemieckiej.

— Ojcem chrześnym piątego syna ce-

o liberum exercitium wiary, to ujrzyysz, jak od wszystkich granic grozą ci niebezpieczeństwa srogie, a ty przeciw nim co zdołasz? Zapłać zold od dwóch kwartałów zaległy, opatrz mocnemi załogami pruskie granice przeciw Szwedom, zbierz armię przeciw Turkom, aby tam Koniepcolski pod Kamieńcem nie uległ... na to zaś wszystko czekaj sejm, na którym szlachta o każdy grosz krzyk podniesie!...

Z goryczą wielką mówił to król: głos mu drżał oburzeniem, a pięście się zaciskały.

— Pragnę! — wołał — pragnę szczęśliwości tego królestwa! chcę iść sam pod Smoleńsk i jak żołnierz służbę pełnić... zobaczyliby mnie wszędy na pierwszym miejscu, jako przystało, bom na czele jest! a oto ruszyć się nie mogę...

Kazanowski z głową spuszczoną na pierś słuchał tej mowy; znał każde słowo ukochanego pana żywym echem odbijało mu się w duszy, bo twarz jego blada, a oczy zwykle przyciąsłe, raz za palac się zdawały ogniem, to znów jakby lżą zapływały. Przystąpił wreszcie do Władysława i uległ nagle przed nim i doł jego w swoje ręce pochwyił.

— Królu miłościwy! — zawołał — z łaski twój mam wiele, bardzo wiele... weź wszystko, a obróć na tę potrzebę dzisiejszą!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 176.)

Ona blada, drżąca, chwiała się jakby bliska omdlenia. Zmierzał coraz większy zapadał i cieniem swym okrywał ich przed okiem towarzyszy królewicy, którzy w tym momencie oddalali się, odprowadzając szaloną ku siołu.

Jan Kazimierz zbliżył się jeszcze bardziej ku Halsce i namiętnem spojrzaniem całą ją ogarniał...

— Powiedz to Halszko! — powtarzał — powiedz, że rozdzielni przestrzenia, rozdzielni... losem, bądź co bądź, będziemy razem myślać i sercem... powiedz to Halszko!...

Upajał ja ten głos, upajały słowa, a wzrok palił duszę... Ledwo dosłyszonym szeptem, głowę schylając na pierś: — Serce moje — odrzekła — tam gdzie i myśl od dawna — ona jest i będzie z wami, królewicu!...

napełniały jej duszę... Usta, które je szeptały, zbliżyły się coraz bardziej, zbliżyły się tak, iż czuła oddech ich na swojej twarzy, i nagle — na wprost otwartych swych ustach uczuła długi, namiętny pocałunek...

Śmiech Tacyany ostrzem stali przenikał ich dusze i obudził z upojania.

— Su Diawu negali bartis... Z Bogiem źle żartować! — krzyżała szalona, powtarzając litewskie przysłowie ludowe. — W górę iść wesolo, a z góry na łeb się leci!...

Królewicz wdrygnął się mimowolnie i odsunął od Halszki, która stała niezdoła słowa przemówić.

— Jadę do Mińska — rzekł po chwili Jan Kazimierz — a za dni kilka będziemy z bratem już w Wilnie... Spodziewam się, że was już tam zastanę... — Przybędę... — odrzekła Halszka szeptem.

I za chwilę była już sama... Zniknęło wszystko jak senna ułna, pozostawiając zamęt w sercu i duszy. Powolnym krokiem wracała ku dworzysku, słuchając, jak cichł stopniowo woddali tentent koni, pędzących w galopie przez sioło i unoszących królewicę z jego orszakiem. Już wszystko wreszcie ucichło, — jeno brzmiał jeszcze od czasu do czasu śmiech, to znów płacz szalonej Tacyany, albo jej okrzyki dziwaczne.

Na dziedzińcu dworzyska spotkała Halszka zaniepokojoną jej nieobecnością pannę Zenowiczównę, której zaraz oznaj-

miła, jako w tych dniach wyjeżdżają z powrotem do Wilna.

Tryumfalnie przyjmowała stolica litewska wjeżdżającego monarchę. Wśród wspaniałych uroczystości, które kilka dni trwały, zdawano się zapominać na chwilę o grozie wojennej i niebezpieczeństwach tak bliskich. — Król wszakże dobrze o nich pamiętał i niepokoił się srodze, widząc, jak leniwo ścigały się chorągwy. Przemągl lipiec cały na próżném oczekiwaniu w Wilnie, król zaś z prawdziwym smutkiem widział, jako powolność ta główny ma powód w zaległym żółdzie, którego wszakże wypłacie było niepodobna. Dochodziły także wiadomości o niebezpieczeństwach grozących od Turków, a mianowicie od Abazy baszy, który zjednąny przez cara Michała Fedorowicza, już Tatarów budziących gotował, aby od strony Kamieńca granice Polski najechać. Donoszono też królowi o Szwedach, którzy odłożywszy sprawę wojny w Niemczech, wszystkie siły ku Prusom obrócić chcieli, ile że termin zawartego rozejmu ubiegł.

W mieście rozlegały się tymczasem weselne okrzyki, a właśnie dnia tego, gdy książę kurlandzkie, na zamku wileńskim otoczonym wspaniałym dworem królowi, wśród huku dział i salw z ręcznej strzelby, hommagium uroczyste składał, — siedział wieczorem Władysław w komnacie swojej i niewesolą rozmową się bawił z ukochanym swoim powiernikiem Adamem Kazanowskim.

— Darmo pocieszasz — mówił król

Stan powietrza.

Dnia 6 sierpnia 1888 r. o 8 godzinie rano.

Table with columns: Stacje, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. C.

Deszcz. 2) Po południu burza. 3) Po południu deszcz. 4) Wczoraj przez cały dzień i noc deszcz. 5) Nocą deszcz. 6) Deszcz.

Skala sily wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = maly, 3 = slaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mrozyzny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Uwaga. Stacje powyższe podzielone są na 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzeżny do Irlandii do Prus Wschodnich, 3) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, 4) Europa południowa. — W wyliczaniu stacy zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Minimum, które wczoraj leżało przed ujściem Elby, postąpiło ku wysom duńskim i wywołuje

obecnie ponad niemieckim morzem północnym ostro lub burzliwe wiatry z Pn.Z. Barometryczne maksimum leży ponad południowo-zachodnią Europą. Ponad Niemcami jest powietrze bezustannie porośnięte i chłodne, na Pn.Z. dzidyście. W Hamburgu spadło 22, w Wilhelms shafen 26, w Monachium 38, w Kuxhaven 54 mm. deszczu. W Monast rze była burza. Wewnątrz Niemiec leży do 9 stopni poniżej normalnej.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu, w sierpniu.

Table with columns: Data i godzina, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. w Cel.

Dnia 6 sierpnia maksimum ciepła +17,2 Cel. minimum ciepła +12,1 Cel. Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według "Pos. Zeit." jak następuje: Zmienne zachmurzenie, często pogoda, temperatura wstających, słabe i umiarkowane wiatry, przeważnie sucho, okolicami burze.

GOSPODARSTWO HANDELU I PRZEMYSŁU.

Austriackiej północno-zachodniej kolei żelaznej prorytety. Emisya I. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 31 sierpnia. Przewoźnikom stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 8 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 5 fen. za 100 marek.

Berlin, 6 sierpnia. Miejskie targowisko centralne. (Urządowe sprawozdanie dyrekcji). Na sprzedaż sprzedano 2752 sztuk bydła rogatego, 10324 sztuk trzody chlewniej 1925 cielat, 30927 skopów (około 1/4 trzody chudej). — Bydło rogate. Handel w dniu wczorajszym i przedwczorajszym był ożywiony, tak że dziś zaledwie 1/3 część spędu była na targu, przeważnie zaś towary poszły do rąk kupców, wszystko rozsprzedano. Płacono za gatunek I 52-55 mkr., za gatunek II 46-50 mkr., za gatunek III 41-45 mkr., za IV 33-38 mkr., za 100 funt. wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Targ przy dobrym eksporcie odbył się gładko po cenach wyższych. Płacono za I gatunek

w przecięciu 48 mkr., wyjątkowo za gatunki wyborowe więcej, za II gatunek 46-47 m., za gatunek III 43-45 mkr., za 100 funt. przy 20 prot. tary. Bakońskie, których było około 40 sztuk 49 mkr. przy 50 funt. tary za sztukę. Wszystko rozkupiono. — Cielęta. Targ był spokojny. Płacono za gatunek I 40-50 fen., za gatunek II 30-38 fen., za funt wagi mięsnej. — Skopły. Tendencya była spokojna. Najlepszych jagniat i delikatnych skopów nie było wiele na targu, a były pożądate. Towar średni i posłedni trzeba było cokolwiek taniej, jak przed tygodniem sprzedać. Skopy na rzeź rozkupiono. Płacono za gatunek I 44-52 fen., za angielskie jagnięta do 55 fen., za gatunek II 30-40 fen., za funt wagi mięsnej. — Z trzody chudej sprzedawaty się latowo najlepsze jagnięta i skopy; z towaru posłedniego i średniego nie rozkupiono w całej części.

Poznań, 7 sierpnia. (— Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: pochm. Zyto: bez handlu. Cena wyprzedziana —, Wypowiedziano —, w sierpniu —, wrzesień-październik —. Okowita: wyżej. Cena wyprzedziana —, Wypowiedziano —, w sierpniu —, wrzesień-październik —. W miejscach (bez beczki) tow. opodat. —, pl., 50-ta 52,40 plac., 70-ta 32,70 plac., sierpień 50-ta 52,40 plac., 70-ta 32,70 plac., wrzesień-październik 50-ta 52,60 plac., 70-ta 32,90 plac.

(Sprawozdanie urzędowe.) Zyto. Wypowiedziano —, cenarów. Cena wyprzedziana —, mkr., za lipiec —, mkr., wrzesień-październik —, mkr. Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrów. Cena wyprzedziana —, mkr., w miejscu bez beczki 50 m opodat. 52,40 mkr., 70 m. opodat. 32,70 mkr. Poznań, 7 sierpnia. Ceny maki. P. 27,00 r. za 20,00 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 6 sierpnia. (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kg. Pszenica: piękna 165-167 m., średni gatunek —, m., posłedni gatunek 158-164 mkr. Zyto: w miejscu krajowym 115-118, w wrocławiu towarze —, m., w posłednim —, m. Jęczmień nom. do browarów —, mkr wielki i mały 95-105 mkr. Owies nom., w miejscu według jakości 700 do 110 marek posłedni —, m. Groch nom. wrzący 135-150, na pa z. 10 do 115 marek. Okowita 50-ta 53,25 m., 70-ta 33,50 m.

Wrocław, 6 sierpnia 1888. Zyto (za 1000 funt.) wyżej. Wypowiedziano —, cent. Cena wyprzedziana — mkr. na sierpień 127, — ofiar., sierpień-wrzesień 127, — ofiar., wrzesień-październik 130, — żąd., październik-listopad 132, — żąd., listopad-grudzień 135, — żąd. Owies. Wypowiedziano —, cen. w miejscu 116,00 ofiar., sierpień-wrzesień 115,0 żąd., wrzesień-październik 115, — żąd. Olj rzepiowy cicho wypowiedziano. —, cen. w miejscu —, żąd. na sierpień 50,00 żąd., sierpień-wrzesień 50,00 żąd., wrzesień-październik 49,0 żądano. Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 75 m. podatk kons., wyżej, wypowiedziano —, litr. uplyn. wypow. —, na sierpień (50-ta) 52,00 ofiar., (70-ta) 32,60 ofiar., sierpień-wrzesień (50-ta) 52,00 ofiar., (70-ta) 32,60 ofiar., wrzesień-październik 52,50 ofiar. Cena wyprzedziana na dzień 7 sierpnia: zyto 127, — mkr., pszenica — mkr., owies 117 00 ofiar., rzep —, m., olj rzepiowy 50 00. Cena wyprzedz. okowity (excl. 50 mkr. podat. konsum.) na dzień 6 sierpnia: (50-ta) 52,00 mkr. (70-ta) 32,60 mkr. Ceny targowe z dnia 6 sierpnia 1888.

Postanowienia Za 100 kilogramów: pszenica biała, pszenica żółta, zyto, jęczmień, owies, groch. Tabela z cenami i datami.

Postanowienia komisji handlowej: pszenica biała, pszenica żółta, zyto, jęczmień, owies, groch. Tabela z cenami i datami.

Berlin 6 sierpnia. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica: za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 163 do 180 mkr. według jakości; na miesiąc bieżący płacono 172,0, na wrzesień-październik 173,50 do 174,75-173,75, na październik-listopad pl. 174,75 do 175,75-174,75, na listopad-grudzień plac. 176,25 do 175,75. Wypowiedziano 450 ton. Cena wypow. 172 — mkr. Zyto za 1000 kilogr. w miejscu pl. 129-139 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —, w sier-październik pl. 138,50-139-138-139,25, październik-listopad pl. 140,50-141,00-140,25, li-

Listopad-grudzień plac. 142,00-142,25-141,50, na miesiąc styczeń plac. —, —, Wypowiedziano 50 —, —, Cena 135,50. Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 120 do 47 według jakości, miesiąc bieżący pl. 120,75 do 120,00, na sierpień-wrzesień pl. —, —, na wrzesień-październik pl. 118,75-119, —, na październik-listopad pl. 118,50-118, na listopad-grudzień plac. 118,50-119. Wypow. 200 ton. Cena 120,50. Kukurydza w miejscu plac. 128-138 według jakości, na miesiąc bieżący plac. 129, —, na wrzesień-październik plac. 128, —, Wypowiedziano —, ton. Cena —, mkr. Okowita opodatowana. Za 100 litr. a 100 prot. = 10,000 litr. prot. w miejscu bez b. czki plac. —, —, mkr., na miesiąc bieżący płacono —, —, na sierpień-wrzesień plac. —, —, Wypowiedziano —, litr. Cena —, —, Nieopodatowana, obciąż. 50 mkr. podat. konsum. w miejscu 54, — mkr., na sierpień pl. 54,0-53,8-53,8, na wrzesień-październik plac. 54,4-53,9, październik-listopad płacono 54,2-53,9, listopad grudzień plac. 54,1-53,9. Wypowiedziano 170,000 litr. Cena 54,00. — Nieopodat. obciążona 70 m. podat. konsum. w miejscu 34,3 mkr., na sierpień plac. 34,1-33,6-33,9, na wrzesień-październik pl. 34,2-33,9-34,0, na październik-listopad 34,3 do 34,4-34,0, na listopad-grudzień plac. 34,2 do 33,8-34,0. Wypowiedz. 60,000 litr. Cena 33,8.

Hamburg, 6 sierpnia. Okowita stałej, za sierpień 21- —, żąd., sierpień-wrzesień 21- —, żąd., wrzesień-październik 21 1/2 żąd., październik-listopad 21 1/2 żąd. — Kawa w goodaverage Santos za sierpień 59 1/2, za wrzesień 57 1/2, za grudzień 54- za marzec 54 1/2. Usposobienie stale. Obrót 3000 miechów. Magdeburg, 6 sierpnia. Cukier ziemniasty excl. worka 98% —, —, cukier ziem. excl. 88% Rendem. —, —, Drugi produkt excl. 75% Rendem, 18,50. Usposobienie: spok. Mielona rafin. z beczką 38,25. Miel. Melis 1 z beczką 27,25. Spok. Okukier surowy I. Produkt transito fr. stacek Hamburg, za sierpień 14,05 plac., 12,10 żąd., wrzesień 13,82 1/2 plac., —, żąd., październik-grudzień 12,65 ofiar., 12,70 żąd., listopad-grudzień 12,55 plac., 12,57 1/2 żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, —.

(Nadesłano). Uwaga dla palaczy! Kto pragnie palić dobre papierosy i wybrać dobre tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki "VULKAN" J. F. J. Komendzińskiego go w Dreźnie. (1825) Amatorzy i snawcy papierosów.

Ołtarzyk ku czci Pani naszej Bogarodzicy Maryi. Zbiorek modlitw ku czci N. Maryi Panny z poważnych zebrany źródeł i opatrzony w aprobacie Władzy Duchownej, str. 192 i XVI. Cena 75 fen. za egzempl. z portoryum 85 fen. poleca Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

OBRAZ Królowej Korony Polskiej M. B. Częstochowskiej artystycznie wykonany 2,50, 4,00 mkr. Kościuszki w złotych szerokich ramach 3,50 mkr. Lampki przed obraz M. B. wraz z haczykami i przykrywkami, Książki do nabożeństwa, szkaplerze, różańce, obrazy i obrazki poleca Księgarnia Nowa, Jezuicka 12.

Dr. Koszutski, udzielać będzie rad lekarskich przez sierpień rb. w Kołobrzegu (Colbergermünde).

Rzeczywista wyprzedaż. Z powodu przeniesienia handlu i zwinięcia interesu cząstkowego polecam swój bogato zaopatrzony skład cygar importowanych, hamburskich i bremenskich, najwykwintniejszych gatunków cygar, tureckich tytuń tudzież rekwiwytów do palenia po cenach znacznie niższych. Skład mój jest do wynajęcia od 1-go października ewentualnie do objęcia wraz ze składem cząstkowym. Bernh. Mendelssohn, Poznań, Fryderykowska ul. 3.

Fabryka machin H. CEGIELSKIEGO w Poznaniu. poleca: plugi, zgłębiacze, spulchniacze, obsypywacze, wpieliacze, brony, walce, siewniki szerokokorzystne i rzędowe, potrzaskacze do sztucznych nawozów, grabie konne Tygrys, młockarnie z manieżami i lokomobilami, iskrochron Gutowskiego do lokomobil, polecany przez towarzystwo ogniowe w Schwedt, prasę stogową do zielonizny systemu Lindenhof, wialnie, siewczkarnie, srótowniki, torfiarki ręczne i prasy do torfu konne i parowe, prasy do drenów, przerabiacz do gliny, pompy, siłkawkę pożarną i ogrodową, masielnice, całe urządzenia do mleczarni z odśrodkowcami lub separatorami, mączkarnie do konnego i parowego obrotu, jako też wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze.

Superfosfaty NAWOZY SZTUCZNE w wszelkiej możliwej kompozycji, mąkę z żużli Thomasa mialko melonę, mąkę z kości parzonych, kainit i wszelkie sole potasowe po możliwie niskich cenach. Dr. Roman May, Fabryka chemiczna w Poznaniu, Kantor Podgórna ul. 13. I. piętro. (129)

Przyjmuję chorych od godziny 10-12 przed południem i od godziny 3-5 po południu. Poliklinika bezpłatna od godziny 1/2 9-10. (1934) Dr. W. Stan, b. asystent prof. Jurasza w Heidelbergu, Specjalista w chorobach gardła, nosa i uszu. Poznań, Śty Marcina 14, I.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów. Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancją funt 2,10 mkr. Olj do palenia dobrze rafinowany za litr 70 fen. Knotki francuskie Guillaona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 mkr. Pławidła na olj zwyczajne korkowe oraz francuskie porcelanowe. (606) Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku. R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

Szklarnia J. Bogackiego w Wągrówcu. Szkło w taflach białe, reńskie, wierzyste i kryształowe, i to cząstkowo i hurtownie w pudłach całych. Wielki wybór ram i listew, gotowe lustra i szkło do takowych. Obrazy Świętych Pańskich i światowe oleodruki i zyczwajnie. (226) Wszelkie przedmioty dewocyjne jako to: medalionki, krzyżki, różańce, książki do nabożeństwa, figury Świętych gipsowe, mniejsze i większe, wizerunki Chrystusa na krzyżu itp. Nadto przedmioty galanterijne i dziecinne zabawki. Wszelkie prace w zakres szklarstwa wchodzące, mianowicie budowlane w drzewie i ołowiu, jako też oprawy obrazów wykonują się dokładnie, szybko i tanio.

Powinszowania z zasuszonemi naturalnemi kwiatami jako i karty wizytowe sztucznie i gustownie wykonane, poleca w wielkim wyborze (2146) Zakład ogrodniczy W. Kwiatkowskiego, Poznań, plac Wilhelmowski nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnej) i Górna Wilda nr. 31.

Pod gwarancją wartości poleca Superfosfaty NAWOZY SZTUCZNE w wszelkiej możliwej kompozycji, mąkę z żużli Thomasa mialko melonę, mąkę z kości parzonych, kainit i wszelkie sole potasowe po możliwie niskich cenach. Dr. Roman May, Fabryka chemiczna w Poznaniu, Kantor Podgórna ul. 13. I. piętro. (129)

Z. Ritter, DROGERYA, Gniezno, ulica Warszawska nr. 234, poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach: Oljwy do machin, smarowidło na osie, Tran na szory i skóry, (196) Mydła toaletowe i do prania, Świece na ołtarze i dla cechów z czystego wosku, Świece stearynowe „Apollo”, Olj do palenia dobrze rafinowany, Knotki zyczwajnie i do wiecznych lamp, Perfumy francuskie i angielskie, Farby suche i zaprawiane, Sól kuchenna i bydlęca, Wody mineralne i sole kąpielowe, jako i wszelkie inne towary drogeryjne i apteczne. Każdy nagniotek rogówki i brodawki da się wytepić bez bólu i z niezawodnym skutkiem w najkrótszym czasie powszechnie słynnym i jedynym prawdziwym środkiem specjalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pedzelkiem. (2006) Karton z flaszczyką i pedzelkiem, 60 fen. Z powodu wielu bezskutecznych nasładowań należy wyraźnie żądać: jedynie prawdziwego środka na nagniotki. Czerwona apteka Poznań, Rynek 37.

Do konserwacji płci i usunięcia nieczystości skórnych zaleca się mydło ichtyolowe przeciw uporom liszajom, czerwoności rąk i nosów, jak również na cierpienia reumatyczne, kawałek po 75 fen., polecane przez tajnego radcę Prof. Dr. Volkmana i tajnego radcę Prof. Dr. Nussbauma i Radlauera mydło jodowo-eucalyptusowe znakomicie skutkujące na reumatyzm jako dodatek do kąpeli i mycia, kawałek po 50 fen. Bergmanno mydło brzożowo-balsamiczne, Bergmanno mydło na mleku liliowem, mydło smolcowo-wosiarzane i wazelinowe, sztuka zkażonego po 40 fen., nadto Eau de Lys, medycyna woda na piegi fl. 1 mkr., Ryszarda Gründera puder łabędzi pudełko po 60 fen. i 1 mkr. Coldcreme salicylowo-wazelinowe puszcza po 1 mkr. Drobne migdałowe otkrąki na upiększenie płci puszcza po 50 i 75 fen. (2007) Czerwona apteka, w Poznaniu, Rynek 37.

Restauracya przy ul. Berlińskiej 18 poleca Szanownej Publiczności obok wybornych potraw doskonałe piwa i wybór win. (178) Jasiński i Ołyński Główny skład świec kościelnych z fabryki (108) Hartung & Synowie w Frankfurcie n. Odry (założonej w r. 1777) polecają pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczylny Swiece ołtarzowe Marka ochronna „Gwiazda.“ opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy. Olj do palenia w wyborowym gatunku, Kadzidło i bursztyn.

Organista Dobrze zachowana szafa do pieniędzy meble handlowe i mieszkalne są z powodu przeprowadzki tanio na sprzedaż na Starym Rynku nr. 73. (277) Hausknecht poszukuje Handel win. Stary Rynek 73. (278) Organista w dobre świadectwa zaopatrzony a przytem rzemieślnik (najchętniej stolarz) znajdzie natychmiast miejsce w Kiełcu pod Poznaniem. Zgłoszenie należy do miejscowego proboszcza. (273)

Wyborne masło stołowe i do gotowania, wszelkie gatunki kaszy i maki po cenach jaknajtańszych poleca i prosi o łaskawe uwzględnienie i poparcie. (280) E. Pruska, Handel towarów spożywczych Długa ul. nr. 12. (281) Niezawodny Rezerwat: Kto chce dobrą swę sprzedać, lub kto chce dobrą kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dobor LUCHTA w Poznaniu. Szuka sumienia i dyskretności dla sprzedających i kupujących.

Urzędnik gospodarczy w 32 roku życia, poszukuje miejsca. Adres: Chwałków (Weissenburg) A. 100 poste restante. (247) Gospodyni, znająca się doskonale na gospodarstwie kobiecem, poszukuje miejsca na folwark lub probostwo. Adres: Chwałków (Weissenburg) powiat Gnieźnieński sub 123 poste restante. (275) Sprzedaż tryków z mojej zarodowej trzody Rambouilletów pełnej krwi rozpocznie się dn. 15 sierpnia. Hówiec, stac. kolei Czempin. Lehmann. (275)